

zrobić codziennie 5-minutową egzortę¹⁹, dać okazję do zastanowienia się w tym czasie, często zrobić recytowaną Mszę św., wykorzystać do tego ministrantów — tak przedstawiam sobie okres Wielkanocy z przygotowaniem wiernych do życia w łasce. Wychować wiernych do tego, by przez cały czas Wielkiego Postu brali udział we Mszy św. codziennej z Komunią św., to jest nasze zadanie. Wtedy też sama Wielkanoc nabierze nowego charakteru, bo da przeżycie, jakiego chyba doznawali pierwsi chrześcijanie. A przede wszystkim — wracam do myśli wypowiedzianej na początku, sam kapłan powinien żyć tajemnicą Mszy św., w całym swoim życiu duchowym wychodzić zawsze z Ofiary Jezusa Chrystusa jako principium, formującego pobożność jego i wszystkich wiernych.

Oto zasadnicza i przewodnia myśl Kościoła św.: Msza św. i Wielkanoc. Obymy ją potrafili zrozumieć.

Katowice

Ks. ROMUALD RAK

O. Paweł Szczaniecki OSB, Tyniec

O HOMILIARZU PRASKIM JAKO ŹRÓDLE DZIEJÓW MSZY ŚWIĘTEJ

W POSZUKIWANIU ŹRÓDEŁ

W dziejach liturgii i Mszy staropolskiej można cofnąć się bezpiecznie aż do XV w., który pozostawił sporo ksiąg liturgicznych. Trudność natomiast sprawia badanie wieków poprzednich. Byłoby więc rzeczą nieoczoną dla postępu wiedzy w tej dziedzinie opracowanie danych rozrzuconych w różnych dokumentach. Nie tu miejsce, aby zarysowywać plan pracy, wystarczy wyrazić dezycydaty.

Wobec skąpych źródeł własnych, wykorzystanie analogii z krajów ościennych oddaje wielkie usługi. Właściwie, w obecnej chwili, hipoteza o liturgii polskiej X—XII w. opiera się wyłącznie niemal na danych z Czech, Niemiec i Frankonii. Trzeba je poznać i wybrać te, które mogą rzucić światło na stosunki polskie owych czasów. Tak się uzasadnia następujące omówienie *Homiliarza biskupa praskiego*¹. Dokumentu tego wydanego przez ks. Ferdynanda Hechta w 1863 r., nie wykorzystali uczeni w Polsce, jedynie ks. Fijałek² użył go raz w polemice z prof. Brück-

¹⁹ Doskonały materiał dać nam może Parsch w swoim *Roku liturgicznym*.

¹ *Das Homiliar des Bischofs von Praga, saec. XII*, Hrog. von Dr. Ferd. Hecht, Prag 1863 J XXXVIII — 88, (Beiträge zur Geschichte Böhmens Abt. 1. Quellensammlung I B d). Postąpiwałem się egzemplarzem wypożyczonym za pośrednictwem Biblioteki Jagiellońskiej z Biblioteki Uniwersyteckiej z Pragi. Sygnatura 22 B 339.

² A. Brückner, *Literatura religijna w Polsce Średniowiecznej*, t. I, Warszawa 1902 s. 236. Recenzja ks. J. Fijałka, *Pamiętnik literacki II*, 1403 s. 130—145. O Homiliarzu zob. s. 135 n.

nerem, a zarazem zwrócił nań uwagę. Wielki uczyony mówi o homiliarzu w tych słowach: „Nieocenione są te sermones... wprowadzają nas one w sam środek ówczesnego nabożeństwa i działalności nauczycielskiej duchowieństwa. Chociaż przedstawiona w nich strona liturgiczno-kaznodziejska pobratymczego nam kościoła daje bezpośrednio obraz tylko idealny, jaki być powinien a nie jaki był, to przecież trzeba go wziąć za podstawę do oceny stosunków rzeczywistych, tym bardziej, że jest to jedyny pomnik tak nam bliski jakby swój własny, zachowa on swą wartość chociażby się znalazł podobny lub substrat jego w skarbach najstarszych bibliotek naszych...”³.

Tego rodzaju wypowiedź skłania do powrotu do tego źródła. Gdy chodzi o jasne określenie celu, to zaznaczmy od razu, że studium dotyczące będzie przede wszystkim Mszy św., a tylko ubocznie wspomina się o innych zagadnieniach.

Część I.

HOMILIARZ, JEGO POSTAĆ I DZIEJE

Homiliarz, o którym mowa przechowuje się w Bibliotece Uniwersyteckiej w Pradze pod sygnaturą III F 6⁴. Jest to kodeks pergaminowy o wymiarach 22×15 cm. Zawiera 243 kart. Pismo z końca XI lub początku XII w. nie pochodzi z jednej ręki.

Cenny zabytek był z dawną przedmiotem zainteresowania. Wpierw powstała kwestia autorstwa. Z kryteriów wewnętrznych jasno wynika, że homiliarz jest dziełem biskupa i to biskupa praskiego. Tego nikt od średniowiecznych czasów nie zakwestionował. Nowsi filologowie i historycy wiedzą dyskusje nad tym, czy można autorstwo przypisać biskupowi Gebhardowi Jaromirowi (†1086) czy też Hermanowi (†1122). Rzecz tę pomijamy, gdyż nie należy wprost do tematu⁵. Tak czy inaczej kodeks pochodzi z przełomu wieków XI i XII, i jest wiernym świadkiem ówczesnych zwyczajów.

Podziwiać trzeba dalsze przejawy zainteresowania Homiliarem. Był on — jak się zdaje — redagowany w ciągu kilku lat, bo na to wskazuje jego układ: np. kodeks jest odpisem, pismo jest niejednolite. Również tytuły poszczególnych homilii często mijają się z rzeczywistością: to dowód, że przepisywujący je komponował. Byłby to pierwszy dowód wykorzystania Homiliarza w XII w. Z zapisu na początku można wnosić, że do-

³ Podkreślenia wprowadzono na potrzeby obecnego studium.

⁴ J. Truhlar, *Catalogus codicum manuscriptorum latinorum... Universitatis Pragensis*, t. I., Pragae 1905, s. 509.

⁵ Za pierwszą tezę opowiedział się Dr C. Höfler, *Historische Untersuchungen*, Sitzungberichte der kais. Akademie der Wissenschaften, Classe phil-hist., XXXVII Bd, Wien 1861, s. 290—297 (zeszyt lipcowy); za biskupem Hermannem, który był z pochodzenia lotaryńczykiem, przemawia Prof. Schulte we wstępie historycznym Homiliarza s. V—VII.

konano tego w Opatowicach — stąd kodeks nosi w katalogach nazwę opatowskiego⁶.

Dalszym przejawem życia kodeksu jeszcze w średniowieczu są liczne glosy czeskie wpisane między wiersze i na marginesach. Jedne dowodzą ciągłego użytku, jaki zeń robili homileci — oni to przecież zgodnie z ówczesnym zwyczajem, kazania łacińskie głosili w języku narodowym, tak jak i odwrotnie, swe własne kazania głoszone w języku narodowym spisywali po łacinie. Stosunkowo łatwiej było tłumaczyć ad hoc z obcego języka, niż przewidywać trudności ortograficzne. Obok glos, napotyka się w kodeksie noty i znaczki kalikstynów (Husytów). Szukali oni w dawnej tradycji dowodów na komunę św. pod dwoma postaciami i w homiliarzu znajdowali je obficie. W XIV w. dokonano paginacji, a w 1475 r. ktoś ułożył skorowidz. W kilka lat przedtem książka została odkupiona „a dno Georgio plebano glacensi”. Zapisana z karty 94 a. „W dei gra Rex Boh“ zdaje się przemawiać, że w pewnym okresie kodeks był własnością króla Wacława (?). Powstaje więc barwny obraz średniowiecznej przygody, czy raczej wędrówki książki z rąk do rąk: była kolejno własnością biskupa, klasztoru, króla i plebana.

W XVII w. kodeks należy do biblioteki kolegium karolińskiego Jezuitów. Słynny historyk czeski Bolesław Balbinus († 1688) omawia go w katalogu (III, 120). Po kasacie Zakonu, kodeks trafia do królewskiej Biblioteki akademickiej w Pradze i tam przechowuje się dotąd.

W XIX w. na nowo uczeni zwracają się ku cennemu Homiliarzowi, omawiają go i opisują⁷. Wreszcie pojawia się wydanie, o którym mowa.

Niewątpliwie, istnieje również późniejsza literatura przedmiotu, ale nie potrafię jej wskazać. Można mówić i o prehistorii homiliarza, autorem jego był Niemiec z nad Renu. Wyraźnie pojawiają się wpływy frankońskie na kartach zawierających przepisy prawne. Zależności te wykazuje sumiennie prof. Schulte we wstępie wydawnictwa. Prócz tego obecność św. Emmerana i św. Marcina w kalendarzu dowodzi zależności od biskupstwa w Regensburgu i Moguncji. Jest to wielki szlak, po którym zbliżało się chrześcijaństwo do Krakowa i całej Polski. Tym więcej to zaciekawia badacza pierwotnych dziejów liturgii w Polsce.

Dr. Hecht, uczony wydawca homiliarza, na wstępie wyjaśnia, że zawarte w nim wypowiedzi biskupa można nazwać homiliami tylko w szerokim sensie. W każdym razie byłyby to homilie z wczesnego okresu ich ewolucji dziejowej, pełne swobody i prostoty. Ks. J. Fijałek proponuje raczej nazwę „egzorty” — popularne napomnienia pasterskie. Jednakże i tak będą całe rozdziały, które w tej kategorii zmieścić się nie dadzą: mianowicie obszerne przytoczenia praw kościelnych. Możliwe, że niektóre z nich były odczytywane w liturgii synodu diecezjalnego. Poza tem w kodeksie znajduje się cały tekst Jonasza proroka, a w zakończeniu *Poeni-*

⁶ Np. u Truhlára.

⁷ Prof. Hanuš, *Sitzungsberichte der K. — böhr. Gesellschaft der Wissenschaften* (Classe für Philosophie u. s. w.) 1866, I s. 17n.; A. Patera, *Cas. Cas. Museum*, 1880 s. 109. — tutaj wykaz glos staroczeskich.

tentiale, czyli spis pokut nakładanych przy spowiedzi⁸. Jeśli wziąć pod uwagę same „homilie”, wyraźnie różnią się one między sobą; jedne bowiem wiążą się ze świętami roku kościelnego — inne tego związku nie wykazują. Te pierwsze zgrupowane są w czterech cyklach — to znaczy, że święta, których dotyczą np. W. Czwartek, Wielkanoc itd. powracają czterokrotnie. Inne, bardzo różnie zatytułowane, znajdują się raczej w drugiej części całości. Sprawy to ciekawie więcej homiletę i heortologą, wspominamy tylko mimochodem.

Informacje dotyczące Mszy św. są tam rozsypane tak w przepisach prawniczych jak i w innych częściach właściwego homiliarza. Omówimy je osobno w dalszym ciągu artykułu.

Dr Ferdynand Hecht figuruje jako wydawca na tytułowej stronie. Ze wstępu dowiedzieć się można, że jest on teologiem, wolno przypuścić, że katolickim księdzem. Wydawnictwo zostało widocznie podjęte w ramach akcji badań dziejów niemieckich w Czechach. Ostatecznie jednak ukazał się tylko jeden tom źródeł — w postaci broszury w formacie dużej czwórki na złym papierze. Zły rozkład graficzny męczy wzrok i utrudnia wykorzystanie.

Obszerny wstęp jest dziełem dwóch autorów. Wpierw prof. Schulte omawia zagadnienie ze strony historyczno-prawnej, następnie sam dr Hecht pisze o stronie teologicznej i historycznej. Brakuje rozdziału o tekście, o zasadach transkrypcji i wydania. Podobnie i w samym tekście dotkliwie odczuwa się brak objaśnień.

Ogólnie biorąc, wydawnictwo może zaspokoić wymagania historyka prawa, homiletyki, kalendarza itd., ale nie historyka Mszy św. A dzieje się to dla następujących przyczyn:

¹⁰ Z całości wynika, że informacji o Mszy św. jest bardzo wiele i że mieszczą się one zarówno w homiliach jak i poza nimi.

²⁰ Wiadomości dotyczące dziejów Mszy św. znajdują się w dodatkach do homilii, które noszą nazwy: *sermo ad populum*, *allocutio*, *alia praedictio*. Te ustępy są wiernym świadectwem zwyczaju. Ilustrując rzecz przykładem z polskiego terenu, wystarczy wskazać kazania gnieźnieńskie, w których teskty modlitewne, według wyrażenia uczonego wydawcy, „uwzględniono również“⁹ podczas, gdy historia Mszy św. interesują one więcej niż same kazania. Otóż badacz homiliarza praskiego w wydaniu dr. Hechta odnosi wrażenie, że pomijał on czasem te cenne świadectwa.

³⁰ Wbrew zapewnieniom¹⁰ dokument nie został wydany w całości. Stwierdzić to można następująco: Dr Hecht zachował paginację homiliarza na marginesie swego wydawnictwa. Jest to tym bardziej ważne, że do niej odsyłają obaj uczeni piszący wstęp. Otóż opuszczenie tekstów

⁸ Jest to najstarszy dokument tego rodzaju w tradycjach czeskich. Jako taki był już uprzednio drukowany: C. Höfler, *Prager Concilien in der vorhussitischen Periode*. Prag 1862.

⁹ *Kazania gnieźnieńskie*, wyd. S. Vretel-Wierszyński, Poznań 1953, s. XVIII.

¹⁰ Truhlár, jw.

można łatwo stwierdzić kontrolując ciągłość paginacji. Czytelnik spostrzeżga braki ww następujących miejscach:

STRONA	KARTY	UWAGI
3	2 a — 4 b	wydarte
22	45 a — 48 a	tekst Jonasza Proroka
39	84 b — 88 a	kazanie powtórzone z s. 7—8
40	87 b — 89 b	przyczyny niewyjaśnione
41	91 b — 98 b	„ „
42	102 a — 102 b	„ „
43	105 a — 1066 b	„ „
51	123 a — 124 b	„ „
55	132 a — 133 a	„ „
56	135 b	„ „
57	139 a — 146 a	„ „
61	154 a — 155 a	„ „
62	157 a — 159 b	„ „
64	164 a — 165 a	„ „
66	169 a — 171; 173 b — 177 a	„ „
61	181 b — 191 a	„ „
73	202 a — 206 b	„ „
75	212 a — 215 a	„ „
80	226 a — 228 b; 228 b — 229 b	„ „

4^o Podejrzenia nasunęła uwaga Prof. Schultego we wstępie: omawia on możliwości odszukania autora z pomocą układu modlitw w dodatkowej części kazania. Trybem wyznaczonym przez C. Höflera¹¹ dowodzi, że w owym czasie, gdy powstawały homilie nie było króla w Czechach. Istotnie są trzy modlitwy za władców duchownych i świeckich — z nich dwie tylko znajdują się w wydaniu Hechta — o trzeciej wspomina dopiero Schute, który opierał się na rękopisie¹². Ubocznym produktem tych analiz jest wiadomość, że na str. 61 opuszczono tak cenną dla liturgisty formułę modłów powszechnych po kazaniu. Niestety Dr Hecht nie zaznaczył ani jednym słowem dla jakich motywów opuszcza całe partie tekstu w kilkunastu wypadkach. W podobny sposób A. Bielowski pominął tak ważną dla dziejów kultu naukę pożegnalną św. Ottona z Bambergu do neofitów w Przyczach.

5^o Oglądając miejsca tekstów opuszczonych w całości spostrzeżga się z zalem, że w ogromnej większości dotyczą one dodatków do kazań, a więc jakichś modlitw, przepisów dotyczących nabożeństwa. Jedyne wyjątek

¹¹ Höfler, *Historische Untersuchungen* jw. s. 294 n.

¹² Pol. 154 ff. steht dasselbe Gebete wie Fol 69b. Es heisse gerade so: Modo f. c. t. d. e. h. c. e. c. k. primo pro statu ecclesiae... pro papa... et pro vita atque incolumitate d'ni imperatoris vel regis () et pro episcopo nostro... Wstęp s. VI. — Skrót f. c. itd. rozwiązuje się następująco: Modo fratres cum timore Dei et humilitate clamate et cantate Kyrieleison. por. s. 31.

w tym względzie stanowi str. 80, gdzie opuszczono nawet coś wewnątrz samego kazania.

⁹ Całe wydanie roi się od błędów, transkrypcja niekonsekwentna korekta niedbała. Wystarczyłoby wytknąć, że na str. 85 jest mowa o udzieleniu chrztu św. przez zanurzenie. Kaznodzieja tłumaczy to symbolicznie, że trzem dnjom, które przebiegły między śmiercią Chrystusa a Jego Zmartwychwstaniem, odpowiada trzykrotne zanurzenie. Tymczasem czytamy: *triduana immersio* — zamiast *trina immersio*¹³. Błędów jest bardzo wiele.

Autor niniejszego artykułu posługiwał się egzemplarzem Biblioteki akademickiej w Pradze (Sygn. 22 B 339), który uzyskał za pośrednictwem Biblioteki Jagiellońskiej. Otóż egzemplarz ten służył uprzednio jakiemuś badaczowi, który niekiedy odnosił się do oryginału i zaznaczał błędne odczytania. Niesposób je tu wyliczać i przytaczać. Dość wspomnieć, że są liczne i dlatego nadzieje, które obudziły się pod wpływem studium Homiliarza, idą w parze z poczuciem zawodu. Historycy kultu w Czechach, a pośrednio i w Polsce, nie otrzymali satysfakcji.

Dlatego omawiając na kartach następnych to wszystko, co dotyczy Mszy św. w świetle Homiliarza praskiego, trzeba było wpieryw zaznaczyć, że opieramy się tylko na jego wydaniu z przed 100 lat, i że to wydanie pozostawia wiele do życzenia. Niemniej żniwo informacji jest obfite i cenne.

Część II.

WIADOMOŚCI DOTYCZĄCE MSZY ŚW.

A. Wiadomości wstępne.

Bogactwo wiadomości liturgicznych w Homilarzu praskim spostrzegł już jego wydawca i omówił je we wstępie. Gdy chodzi o Eucharystię, poświęcił temu zagadnieniu aż dwa rozdziały¹⁴, ponadto omówił osobno kazania, które również należą do tego tematu. Jednakże opracowanie to nie jest wyczerpujące, autora bowiem ciekawiły niektóre przejawy, które z pominięciem innych zaznaczył. Dlatego rzecz wymaga nowego przeglądu i oceny.

Wpieryw pojawia się cały szereg przepisów prawnych, które dotyczą z daleka lub z bliska Mszy św. Zawsze chodzi o Mszę św. — powiedzieliśmy o sumę — niedzielną względnie świąteczną. Niedziela jest dniem świątecznym na pamiątkę Wielkanocy¹⁵, dlatego obchodzi się ją z wielkim nabożeństwem¹⁶ wstrzymując się od prac służebnych od sobotniego wieczora aż do wieczora niedzielnego¹⁷. Msza św. obowiązuje wszystkich.

¹³ Tym razem błąd jest winą zecera i korektora, bo wydawca omawia tekst prawidłowo we Wstępie s. XIV.

¹⁴ Zob. s. XIV i XV — o kazaniach zob. s. XIX n

¹⁵ s. 85.

¹⁶ ... cum omni honore... s. 39.

¹⁷ s. 22 i 85.

Kaznodzieja przypomina to i wzywa do przyjścia nawet pasterzy. Kto by lekceważył niedzielę podlega ekskomunice¹⁸. Właściwym miejscem odprawiania Mszy św. jest kościół, — poza nim nie wolno celebrować¹⁹. Ścisłej biorąc jest to kościół parafialny. Zaznacza się ścisły związek łączący kapłana i wiernych z kościołem własnym tak dalece, że istniał nawet zakaz przyjmowania w kościele na Mszy św. obcych parafian (chyba w podróży) i śpiewania Mszy św. w cudzym kościele²⁰. Nawiasem dodać trzeba o śladach pokuty publicznej i ekskomuniki — wyklęci stali poza kościołem. Nikt się nie ośmielił dla nich Mszy św. celebrować²¹.

W każdą niedzielę proboszcz poświęcał wodę i skrapiał nią lud²². Mszę św. celebrował po umyciu rąk, w zakrystii było już wówczas naczynie z tym przeznaczeniem. Obowiązywały szaty te same co dziś: prawo wyraźnie wspomina humerał, albę, manipularz i ornat²³.

Msza św. ilekroć o niej mowa — jest śpiewawna. *Cantare* — oznacza ogólnikowo celebrowanie Mszy św. Kto śpiewa z kapłanem? Przede wszystkim diakon, kleryk którego winien mieć każdy kapłan do posługi. W ten sposób pewnie wciągali się młodzi lewicy w służbę Bożą. Już teraz odgrywają oni dużą rolę w nabożeństwie parafialnym: śpiewają, służą, czytają, pomagają przy ofiarowaniu (i niewątpliwie przy komunii). Wraz z reformami trydenckimi urząd ten upadł w kościele łacińskim — a zachował się we wschodnim. Dziś częściej słyzy się o praktycznej potrzebie wskrzeszenia tej instytucji²⁴.

Chociaż o kształcie ołtarza i o jego miejscu nic nie można wywnioskować, to jednak znamienne są przepisy prawne, które go dotyczą. Nie wolno więc nic na ołtarzu stawiać, jak tylko kielich, relikwiarze, puszkę na św. wiatyk dla chorych i księgi liturgiczne. Zastanawia celowość tego prawa; kto stawiał wówczas na ołtarzu coś więcej i co to było: krzyż, kwiaty, figury? Widocznie na ołtarzu nie było nic gdy Mszy św. nie celebrowano — stał przykryty obrusem, bez żadnej nastawy, podobny do stołu ofiarnego.

Prawodawca wylicza przy tej sposobności księgi liturgiczne, które wolno kłaść na ołtarzu: są to Ewangelie (a prócz nich) lekcjonarz i mszał zwany *Missale plenarium*. W innym miejscu jest jeszcze mowa o sakramentarzu (są to ostatnie lata jego historii — potem ustępuje miejsca mszałowi)²⁵.

¹⁸ s. 80 por. wstęp s. XXXI.

¹⁹ *Nullus extra ecclesiam cantet*. s. 21.

²⁰ O organizacji kościoła i o parafiach zob. uwagi wydawcy s. XXXI.

²¹ *Excommunicati ab introitu sanctae ecclesiae astatitis, et ab omni consortio christianitatis segregati* s. 14. por. uwagi wydawcy o tej materii s. XXXI.

²² O wodzie święconej s. 22.

²³ *Fano* — manipularz zob. Ducange. Durandi nazywa tak kawał tkaniny w którą owijano przez uszanowanie przedmiot ofiary, zob. *Rationale*, I. IV. c. 30 n. 27. Wiadomości tu podane czerpie z obszernego dekretu pt. *De sacerdotibus*, s. 21—22.

²⁴ O diakonie zob. s. XV, 21, 83.

²⁵ Ważny jest ten przepis nakazujący plebanowi posiadać dla nauki „*ad discendum*“ następujące księgi: Sakramentarz, lekcjonarz, antyfonarz, podręcznik do udzielania chrztu św. (baptisterium), kalendarz (computus), kanony pokutne, psalterz i homiliarz na cały rok. s. 85.

Lud uczestniczył w nabożeństwie w postawie stojącej²⁶. Znowu trzeba zapytać o celowość tego przypomnienia — przecież w owym czasie nie było ławek, czy to więc klęczano czy siedziano na podłodze? Trudno ustalić. Prawodawca zachęca lud do modlitwy — każe słuchać w skupieniu lekcji i słowa Bożego, zakazuje rozmów w kościele. Zaleca psalmodię, ale zakazuje śpiewu w kruchcie kościoła. Źródło zbyt skąpe nie pozwala ustalić, co to znaczy: wiadomo wszakże, że w owym czasie kościół czeski miał swe pieśni w języku narodowym, a przynajmniej ich zaczątki:

„Hospodine pomiluj ny”²⁷.

Pewne to jednak, że na wezwanie kapłana lud śpiewał *Kyrie eleison*, o którym później będzie mowa.

B. Liturgia słowa.

Chociaż czytanie lekcji było zadaniem diakona, to jednak głosicielem słowa w liturgii jest zasadniczo Biskup, a w jego zastępstwie proboszczowie.

Była już wzmianka o tym, że Ewangelie miały być złożone na ołtarzu. Oznaczało to największe uszanowanie dla tej księgi. W momencie czytania wierni stojąco, w skupieniu słuchali. Chociaż kodeks nosi nazwę Homiliarza, co pozwala przypuszczać, że poszczególne jego składniki omawiają perykopy Ewangelii, trudno by było je zrekonstruować na tak wąskiej podstawie. Zebrane tu homilie luźno tylko wiążą się z Ewangelią. Zwyczajnie zaś dotyczą samych świąt i praktyki życia chrześcijańskiego.

Prawodawca wymaga od kapłanów niedzielnego kazania, któreby wyjaśniał Ewangelię albo *Credo*²⁸. Do pomocy służyć miał w ciągu roku homiliarz i studiowanie Pisma św. Uderza jednak, że Homiliarz Biskupa praskiego nie obejmuje niedziel, lecz tylko kazania świąteczne i to bardzo wybrane. Pod tym względem spotyka zawód tych, którzy zbyt wiele się spodziewali.

O rodzaju kazań napisał obszernie uwagi sam wydawca i słusznie dodał rozdział o nauczaniu katechetycznym²⁹. Tu wystarczy jeszcze raz podkreślić najściślejszy związek kazań z dokonującą się liturgią. Wzorem w tym wypadku będą kazania wielkoczwartkowe.

Obok kazań ważnym składnikiem niedzielnej sumy są jego dodatki, a mianowicie modlitwy wiernych, wyznanie wiary, spowiedź powszechna i ogłoszenia. W tej dziedzinie Homiliarz biskupa praskiego jest najbogatszym z dotąd znanych źródeł. Ze względu na różnorodność tych dodatków wypadnie omówić je osobno.

²⁶ „Stantes in ecclesia”. zob. s. 73, 74.

²⁷ Pieśń sięga początków XII w. — *Wielka Literatura Powszechna* wyd. Trzaska, Ewert i Michalski, Warszawa 1933, t. IV, s. 548.

²⁸ s. 22.

²⁹ We Wstępie ss. XIX—XXII.

³⁰ Ss. 16 i 32 po kazaniach na uroczystość Wniebowstąpienia; s. 50 po kazaniu „ad populum”, s. 60 po kazaniu o modlitwie Pańskiej.

C. Modlitwy wiernych.

W homiliarzu praskim zachowały się refleksy praktyki kościelnej, która początkami swymi sięga chyba czasów św. Pawła. Są to modlitwy wiernych, tak charakterystyczne dotąd w liturgiach wschodnich.

W omawianym dokumencie powracają one czterokrotnie w różnych redakcjach³⁰. W jednym wypadku nazwane zostały trafnie słowem: *praedicatio*. Określa on dokładnie przebieg modłów: kapłan — przewodniczący mówi pierwszy — *praedicat* — intencje, a lud odpowiada *Kyrie eleison... Kyrie eleison...* Trudno się oprzeć wrażeniu, że tu właśnie jest kolebka owej pierwszej pieśni staroczeskiej: „Hospodine pomiluj ny“. W ten właśnie sposób zachowała się ona w liturgii unickiej.

Aby łatwiej uświadomić sobie miejsce tej części liturgii, wspomnijmy modlitwy wielkopiątkowe³¹ i w każdej Mszy św. owo *Oremus* na początku ofiarowania — jemu właśnie odpowiadają modlitwy, które (dla względów językowych i praktycznych) przesunięto na moment po kazaniu.

Modlitwy wiernych rozpoczynał kapłan wezwaniem: „Teraz, bracia, z bojaźnią Boga i pokorą, wołajcie i śpiewajcie *Kyrie eleison*“. — Następuje kolejno intencja modlitw za wszystkie stany Kościoła, o pomnożenie ludu chrześcijańskiego, za papieża, cesarza, króla, biskupa, księcia, o zbawienie nas wszystkich i tych, którzy polecili się naszym modlitwom... kapłan wplata w poszczególne intencje krótkie objaśnienia. J. Molin stwierdził tu pewien schemat, który przedstawia się następująco: a) wezwanie: „módlmy się bracia“, b) wypominek osoby: za Ojca św., za króla; c) wskazania intencji: „aby Bóg dał mu zdrowie“, ten schemat: „*oremus — pro — ut*“ powtarza się notorycznie w homiliarzu praskim tyle, że jest on jeszcze bardziej rozbudowany niż w innych znanych dotąd wypadkach. Zresztą i tu także formuły różnią się między sobą swymi rozmiarami. Niestety nie wiadomo, jakie były te, które wydawca (najprawdopodobniej) poopuścił. W każdym razie z ich rozmieszczenia można z całą pewnością wywnioskować, że nie były one wcale związane z Wielkim Piątkiem, ale należały do ceremoniału kazań niedzielnych i świątecznych.

Przeglądając wszystkie cztery formuły modłów w homiliarzu praskim, spostrzec trzeba, że najciekawszą jest pierwsza na str. 174. Kapłan wzywa wiernych, aby podnieśli nie tylko serca ale i ręce na modlitwie — gest ten znany jest choćby z posadzki wiślickiej. Słownictwo użyte w dalszym ciągu jeszcze bardziej harmonizuje z innymi przekazami liturgii łacińskiej, a jeśli chodzi o teren polski, z Modlitewnikiem Gertrudy Mieszkówny z XI w. Zresztą i w innych wypadkach oba te pomniki — Modlitewnik Gertrudy i Homiliarz praski wykazują bliskie pokrewieństwo. Byłoby ono jeszcze wyraźniejsze, gdyby nie okaleczenie Homiliarza przez wydawcę.

³¹ Tak właśnie: „Charfreitag Gebet“ nazwał ją C. Höfler, *Historische Untersuchungen*, jw. s. 295. Jest to nie trafna nazwa, bo modlitwy te powtarzano po każdym kazaniu świątecznym i niedzielnym. Zob. co o tym pisze Ks. J. Fijałek w recenzji o której już była mowa.

D. Formuły przygotowania komunii św.

Co w pierwszej chwili wydawać się może zwykłym dodatkiem kazania, jest w rzeczywistości już związane przyczynowo z Komunią św. Znane są wysiłki średniowiecznego Kościoła, aby przygotować należycie Komunię św. Było to dzieło prawdziwie duszpasterskie. W trakcie Mszy parafialnej ważnym tego przejawem była spowiedź powszechna odmawiana po kazaniu. Homiliarz praski uwydatnia jeszcze jeden element przygotowania, mianowicie wyznanie wiary³²). Dwukrotnie napotyka się te formuły, co pozwala odtworzyć w przybliżeniu czynności w tym momencie. W pierwszym wypadku jest to dopełnienie kazania wielkoczwartkowego, w którym wszystko zmierza ku następującej w Mszy Komunii, w drugim — tytuł brzmi *sermo ad populum* po kazaniu w dniu św. Wacława³³).

Kapłan rozpoczyna allokucję (trafna to nazwa); brzmi to tak:

„Bracia moi i siostry ukochane, wznieście teraz ręce i serca wasze ku Bogu i wyznawajcie grzechy wasze mówiąc itd“.

Formuła była widocznie dowolna, gdyż w W. Czwartek brzmiała inaczej:

„Przeto kto z was pragnie pozyskać prawdziwe odpuszczenie grzechów, wpiersz niech się wyrzeczże szatana i wszystkich spraw jego, niech też katolicką wiarę wyzna za mną powtarzając, tak aby poznawszy Stwórcę swego przez wiarę, tym ufniej od Niego grzechów przebaczenie uprosił“. Tu następuje długa parafraza wyznania wiary, bardzo starannie dostosowana do okoliczności, po czym wyznanie grzechów³⁴), absolucja. Ciekawe to jest ze względu na wewnętrzną dynamikę, która się ujawnia w budowie Mszy św.: wszystkie jej składniki, a w tym wypadku *Credo*, przygotowują następujące po nich części, a przede wszystkim komunię św.

E. Ogłoszenia

Do kazania dodawano nadto ogłoszenia ekskomunik i świąt. Te pierwsze również interesują liturgistów: Msza św. jest ofiarą komunikujących — ekskomunikowani nie mają do niej prawa, stoją poza kościołem, co tak wyraźnie podkreśla ich ubolewania godne położenie. Homiliarz praski zawiera sporo wiadomości na ten temat, a przede wszystkim wielkoczwartkowe przemówienie Biskupa, które przygotowuje rekonyliację.

Ze swej strony ogłoszenia świąt interesują liturgistę, mianowicie heortologa. Chodzi tu o kalendarze: w średniowieczu każda diecezja

³² Wie oben bemerkt, ging die Communion unmittelbar das allgemeine Sündenbekenntnis voran; hierauf folgte das Glaubensbekenntnis welches der Bischof vorsprach. Nach der Absolution folgte die Communion. Dr. Hecht we wstępie s. XXIV.

³³ Ss. 28—29 i 59—60. Inna parafraza wyznania wiary znajduje się na s. 79. Jest w niej zaakcentowana przede wszystkim wiara w zmartwychwstanie i odpowiedzialność człowieka.

³⁴ Wyznanie grzechów było bardzo szczegółowe — W Polsce bliskie analogie znajdują się w *Książce do spowiedzi królowej Jadwigi* (wyd. L. Malinowski, 1900) i (wcześniej) *Modlitewnik Gertrudy* (wyd. W. Meysztowicz 1955) str. 145.

miała swoich własnych świętych patronów, których czczono. Katedra macierzysta przekazywała ten kalendarz nowej diecezji filialnej. W Homiliarzu praskim obok świątecznych kazań, które obejmują też panegyryki św. Wacława, św. Wojciecha, św. Emerana (kult przejęty z Ratyzbony) i św. Marcina, znajduje się urzędowy spis święt obowiązujących z nakazem ogłoszenia ich ludowi po kazaniu³⁵. Rzecz ta jest bardzo ważna ze względu na zależność Krakowa od Pragi a pośrednio od Ratyzbony. Nie należy to jednak do ściśle określonego tematu, jakim jest obraz Mszy św. w początku XII w.

F. Ofiarowanie

Czynny udział wiernych w ofiarowaniu był charakterystyczną cechą religijności owych czasów. W Homiliarzu praskim trafia się ciekawe wzmianki o tym, zarówno w samych homiliach jak i w przepisach prawnych. W sumie dają one sporo informacji, choć dla pełni obrazu trzeba wykorzystać dane wzięte z innych źródeł.

Ofiarowanie obowiązuje wszystkich, chociaż jego przedmiot jest dowolny³⁶. Składa się go w naturze, ubożsi składają choćby świeczkę (lumen), bogatsi ubranie itp. Pięknym przykładem świecił św. Wacław, który przynosił oplatki i wino własnoręcznie wyrabiane³⁷. W ten sposób nawiązał on do tradycji sięgających czasów św. Bazylego i poprzez niego do początków Kościoła. Z jednego wyrażenia wolno wnosić, że istotnie wierni przynosili oplatki, z których kapłan konsekrował według potrzeby³⁸. Przy ofiarowaniu czynną rolę spełniał diakon, który podlegał karze w razie uchybienia³⁹.

Kaznodzieja przestrzega, aby przedmiot ofiary kościelnej nie był owocem krzywdy ubogich, bo to nie mogłoby się podobać Bogu. Również zaleca unikać próżnej chwały, która by ludowi mogła przypaść z powodu ofiar złożonych Bogu. W tym właśnie wzorowy był św. Wacław, który hojność swoją łączył ze skrupulatną dyskrecją. Z chwilą gdy się wciągało wiernych w praktykę ofiar zewnętrznych, łatwiej było im mówić o potrzebie wewnętrznego oddania. Kaznodzieja znajduje do tego okazji zaraz na pierwszych kartach homiliarza w uroczystość Epifanii i Oczyszczenia Matki Bożej⁴⁰. Podobnie przemawia, gdy przedstawia Wielki Post jako dziesięcinę roku i każe go ofiarować Bogu.

³⁵ „Pronuntiandum est, ut sciant tempora feriandi per annum“ s. 85 Zob. nadto uwagi o roku kościelnym we wstępie s. XXIII i następne.

³⁶ „Ad ecclesias unusquisque secundum vires suas eum eleemosyna veniet“ s. 73. Inne wzmianki o ofiarowaniu przez wiernych zob. ss. 39, 61, 73.

³⁷ „Ad sacra missarum solemnia de proprio frumento oblatas suis manibus praeparabat et vinum propriss manibus expressum sacerdoti dei fideliter offerebat“. Kaznodzieja ukazuje go jako wzór do naśladowania: „nobis aad exemplum est datus“ s. 38.

³⁸ Quando ad ecclesiam convenitis oblationes, quae in sacrario consecrantur, offerte. s. 73. Możliwe, że było to tylko błogosławienie chlebów, które rozsyłano później jako Eulogia.

³⁹ Zob. kanony penitencjalne s. 83.

⁴⁰ Quia sicut simplex columba et turtur casta offerebatur in hostia domino,

Ofiary, które się składa — i tu jest wyraźna wzmianka o składaniu ich u ołtarza — mają swe określone przeznaczenie: za samych ofiarodawców, za tych wszystkich, którzy do nich przynależą tak żywych jak i umarłych⁴¹. Łaciński przyimek „pro“ zastanawia, czy ofiary mają być rodzajem orędownictwa, czy też raczej reprezentują ofiarodawcę i jego wszystkich. Ta druga myśl doskonale by odpowiadała teologii liturgii.

Jeszcze jedno spostrzeżenie. Również ryt ofiarowania jest przygotowany i ma swój związek z Komunią św.: chleb ofiarny zostanie przecież zakonsekrowany i rozdzielony w Komunii św. — kaznodzieja z Pragi (za wzorem św. Cypriana, *De opere et eleemosyna* c. 15) wspomina bogaczy, którzy nie złożyli swej ofiary — Jakim prawem komunikować chcą następnie z tego, co ubogi przyniósł?⁴² To utwierdza w przekonaniu, że i w Pradze w XII wieku przedmiotem ofiary wiernych był chleb, ściślej opłatek, który kapłan następnie konsekrował, po drugie, że całemu przebiegowi sumy parafialnej przyswieceła idea przygotowania Komunii św.

G. Komunia św.

Jeśli to prawda, że całemu przebiegowi Mszy św. przyswieceła w duszpasterstwie myśl przygotowania Komunii św., dobrze przypomnieć różne przejawy tej myśli, jak ukazuje się ona w homiliarzu praskim. Cały wielki post i zwyczajne w nim praktyki mają ten cel wyraźnie naznaczony⁴³. Podobnie uzasadnia się i wymaganie wstrzeźliwości seksualnej w niektórych dniach i okresach⁴⁴, dalej służy temu sakrament pokuty i wewnętrzne umartwienie⁴⁵.

W trakcie nabożeństwa — już była o tym mowa — charakter przygotowawczy ma wstępna aspersion, a dalej samo kazanie i grupa dodatków do kazania: wyznanie wiary, wyznanie grzechów i absolucja. Obecnie bezpośrednio przygotowuje Komunię św. pocałunek pokoju. Łatwo tu wyczytać i sposób udzielania sobie pocałunku, którego udzielali sobie wierni wzajemnie na kościele⁴⁶. Na polskim terenie komentarzem byłby dekret bpa Jakuba z Korzkwi Syrokomli z Płocka. W ten sposób zyskiwano staranniejsze przygotowanie wewnętrzne Komunii św. Pozostaje pytanie o sposób jej udzielania.

Otóż Homiliarz praski jest ważnym świadkiem, że komunikowano w XII w. po dwoma postaciami. Niedarmo studiowali ten dokument Husyci, Kalikstyni, zaznaczając na marginesach wzmianki o dawnej

ita et nos omnes per confesionem et veram poenitentiam nostra corda simplica et corpora casta offerre Deo, docet nos... s. 8 por. s. 6.

⁴¹ pro semetipso et pro omnibus ad se pertinentibus vivis atque defunctis... s. 39.

⁴² s. 73.

⁴³ s. 40.

⁴⁴ s. 73.

⁴⁵ ss. 39, 68, 69, wstrzeźliwość od alkoholu i kłatwy! s. 73.

⁴⁶ deinde etiam paacis osculum inter se in ecclesia facere ad indicium verae caritatis... następuje opis przygotowania komunii s. 39.

praktyce⁴⁷. W rzeczywistości ilekroć kaznodzieja wspomina Komunię św., zawsze mówi o przyjmowaniu Ciała i Krwi Przenajśw. Jakikolwiek wątpliwości w interpretacji usuwa przepis o udzielaniu wiatyku chorym: Kapłan winien użyć specjalnego naczynia (pixis), w którym zanosi św. Opłatek (sacra Oblatio) umoczony w Krwi Przenajśw., a to dlatego, aby w całej prawdzie wypowiedzieć słowa rytualne „Niech cię wspomóże Ciało i Krew Pańska“⁴⁸. Wprawdzie przytoczone świadectwo nie dotyczy ściśle biorąc rozdawania Komunii św. w czasie Mszy św., jednak w oparciu o inne wzmianki, trzeba je rozumieć najszerzej.

Niestety historyk liturgii mszalnej nie wyczyta z dokumentu nic więcej. O sposobie rozdzielania nie ma mowy. Uderza jedynie, że w kanonach pokutnych stosunkowo dużo znajduje się takich, które mówią o uchybieniach czci Najśw. Sakramentu, a także o rozlaniu kielicha. Wiadomo, że trudności związane z praktyką udzielania Komunii św. pod dwiema postaciami, były jedną z przyczyn, dla których Kościół łaciński stawiał jej przeszkody. (Pierwszorzędną przyczyną był rozwój doktryny eucharystycznej w XII w.). Przybył i ten powód, że w północnych krajach było trudno o wino.

Dla badacza dziejów Mszy św. w Polsce dowód rozdawania Komunii św. w ten sposób „w pobratymczym kościele“ ma duże znaczenie. Wiadomo przecież, że w polskich źródłach nie ma o tym ani jednego wspomnienia⁴⁹. Chyba by zaliczyć tu formułę używaną przy rozdawaniu komunii św. za czasów bpa Krzyckiego: „Corpus et Sanguis Domini itd.“. Możliwe — ale tu nie ma mowy o dowodzeniu ze źródeł, — że Polska była krajem, gdzie przyjęto najskwapliwiej praktykę rozdawania Komunii św. pod jedną postacią. W każdym razie najwierniej broniła później tego zwyczaju wśród zawieruch XV—XVIII w.

Wracając do Homiliarza praskiego trzeba i o tym wspomnieć, że naznacza on dni Komunii powszechnej wiernych: były to uroczystości Bożego Narodzenia, Wielkanoc i Zesłanie Ducha Świętego⁵⁰. Oczywiście Wielkanoc oznacza w praktyce W. Czwartek. Dodatkowo pojawia się jeszcze jako komunijny dzień narodzin św. Jana Chrzciciela. Jest to

⁴⁷ Znajduje się ona na ss. 14, 22, 34, 35, 39, 40 dwukrotnie, 68, 74 i 83. Zob. nadto omówienie wydawcy, Dra Hechta s. XIV—XV.

⁴⁸ Ut omnis presbyter habeat pixidem aut vas tanto sacramento dignum, ubi corpus dominicum diligenter recondatur ad viaticum recedentibus a saeculo. Quae tantum sacra oblatio intincta debet esse in sanguine Christi, ut veraciter posset dicere infirmo: Corpus et Sanguis proficiat tibi etc. s. 83. Dekret ten pochodzi ze zbioru *Reginona z Prumm*. Prof. Schulte wskazuje źródła wszystkich praw zawartych w Homiliarzu i zauważa, że żadne z nich nie jest oryginalne dla stosunków praskich.

⁴⁹ *Monumenta Poloniae historica* zawierają jedynie wiadomość o śnie św. Wojciecha, który jako biskup celebrujący podawał kielich diakonowi (MPH IV, Warszawa 1961, s. 218) i o zwyczaju, który panował na dworze węgierskim, mocą którego św. Kinga po urodzeniu się otrzymała krew Przenajśw. przed jakimkolwiek innym pokarmem czy napojem (MPH IV, Warszawa 1961, s. 687).

⁵⁰ *Tribus temporibus in anno i. e.:* in Nattali Domini, pascha et pentecostes omnes fideles ad communionem corporis et sanguinis domini accedere admonete s. 22.

swoiste curiosum, dlatego warto je bliżej zbadać. Kaznodzieja komentuje tu słowa Ewangelii św. Łukasza: *visitavit et fecit redemptionem*. Przypisuje nadto świętemu patronowi dzieło przygotowania drogi Panu⁵¹.

Na zakończenie referatu spraw komunijnych w Homiliarzu trzeba wspomnieć o zwyczaju rozdzielania eulogii⁵². Z biskupiego polecenia — bo Homiliarz pomieszcza go w obszernym rozdziale pt. *De sacerdotibus*⁵³ — wynika, że lokalni proboszczowie w święta w czasie Mszy św. ludowi rozdawali chleby poświęcone z tych, które uprzednio były przedmiotem ofiary. Było to sakramentale Kościoła, przypomnienie i namiastka Komunii św. w te dni, gdy jej nie przyjmowano. Zwyczaj ten znany w Polsce z dzieł Mikołaja Błonia, trwa w swym szczątkowym przejawie, mianowicie w roznoszeniu opłatków przez organistów w adwencie i łamaniu się nimi w czasie wieczerzy wigilijnej.

Takie byłoby pokłosie studium nad zwyczajami mszalnymi w Homiliarzu praskim.

KOŃCOWE REFLEKSJE

Można by wprawdzie zatrzymać się dłużej i zanalizować teologię Mszy św. w Homiliarzu praskim. Znowu powróciłyby cytaty z nieocenionych homilii wielkoczwartkowych, które w dziejach homiletyki dziś nieznanne, przecież powinny zająć należne im miejsce. Dziw jak bliskie są one mimo wieków, które sobie liczą. Wyróżnia je świetne tkwienie, czy umiejscowienie w akcji liturgicznej, do której należą. Napewno Wielki Czwartek sprzyja temu najlepiej, ale też w homilii czy egzorczie nie ma nic obcego, przeciwnie wszystko harmonizuje z tajemnicą dnia, z Mszą św. i w niej uczestniczy. Nie ma wątpliwości, homilia jest organicznym składnikiem całości obok umycia nóg, obok ofiary i Komunii św. Nie jest wszak bierny jakiś element, przeciwnie homilia spełnia ważne zadanie objaśniania, wiązania w całość i ożywienia.

Mimo oczywistej zależności kaznodziei od św. Augustyna, dzieło jest oryginalne i liturgicznie tak dojrzałe, że wymagało by to osobnego studium.

Ze względu na tak wybitne wartości, oczekiwać by należało ponownego wydania całości. Obecne, niestety, nie może zadowolić, a tylko obudziło apetyt. Korzyści byłyby niezmiernie, a historycy liturgii w Polsce otrzymaliby do rąk „pomnik tak nam bliski, jakby swój własny”. W oparciu o jego dane można by wyświetlić wiele tajemnic polskiego średniowiecza w zakresie kultu. Mam tu na myśli niedościgłe bogactwa wawelskie, o których nie mamy pojęcia. A przecież ostatni wybił dzwon, aby się nimi zająć.

W badaniach nad liturgią staropolską napewno trzeba się posłużyć

⁵¹ Zob. s. 69 i omówienie we wstępie Wydawcy s. XV.

⁵² *Eulogias per missas in diebus festis plebi tribuite*. s. 22.

⁵³ Prof. Schulte rozwodzi się szeroko nad pochodzeniem tego ciekawego dokumentu. Jest on znany historykom prawa kościelnego pod różnymi nazwami i w różnych redakcjach. U biskupa Burcharda z Wormacji znajduje się z przepisem, aby go odczytać w czasie synodu, po skończonej Ewangelii mszalne. Zob. Wstęp s. VIII.

analogią z krajów ościennych. Poziom nauki u naszych sąsiadów walnie ułatwia tłumaczenie nieznaczących nawet świadectw źródłowych. Trzeba by badać dzieje liturgii nad Renem i za Renem, w Laonie, w Leodium, w Kolonii, a bliżej w Ratysbonie i w Czechach. Zwłaszcza dla poznania początków liturgii krakowskiej tradycja z Pragi jest najbliższa, a niestety w Polsce zupełnie nieznaną.

Niech ten drobny przyczynek pomoże uświadomić szerokie horyzonty dziejów liturgii i możliwości ich poznania w Polsce.

Tyniec

O. PAWEŁ SZZANIECKI OSB

O. Andrzej Zoń OSB, Tyniec

DROGA W REGULE WSPÓLNOTY

(1QS 9, 18)

Analogiczny problem jak w Dz wokół słowa „droga“ występującego bez dodatkowego określenia, zarysował się w qumrańskiej Regule Wspólnoty. S. V. Casland poświęcił temu problemowi artykuł¹, który dotąd nie znalazł oddźwięku w literaturze biblijnej. Ponieważ S. V. Casland ze słownego podobieństwa użył terminu „droga“ w Dz i 1QS wyciąga wniosek, że między tymi utworami zachodzi zależność, dlatego wypada krytycznie ocenić jego wywody. Nie chodzi o bezpośrednią polemikę z argumentacją S. V. Caslanda, ale o inny sposób dojścia do rozwiązania tego samego problemu. Cała dyskusja dotyczy fragmentu z 1QS, który dla lepszego zrozumienia trzeba przytoczyć w obszerniejszym kontekście, by po zestawieniu opinii dotychczasowych o słowie „droga“ podać inne rozwiązanie. Wtedy dopiero można uchylić wnioski S. V. Caslanda.

TEKST 1QS 9,16—21 I OBJAŚNIENIE.

„Nie należy ganić ani dysputować z mężami zatracenia, ale ukrywać przepisy Prawa przed mężami nieprawości. Należy zachęcać do poznania prawdy i praktykowania sprawiedliwości tych, którzy wybierają DROGĘ, każdego według jego zdolności, w porządku stopni prowadzić w poznanie i tak należy pouczać o prawdziwych i cudownych tajemnicach pomiędzy mężami Wspólnoty, aby każdy doskonale postępował w stosunku do swoich bliźnich we wszystkim, co im jest objawione. Oto chwila przygotowania ścieżki na pustyni, trzeba ich nauczyć wszystkiego, co jest do zrobienia w tym czasie, aby się oddzielili od każdego człowieka, który nie zboczył ze ścieżki wszelkiej przewrotności“².

¹ S. V. Casland, *The Way*. *The Journal of the Biblical Literature* 77 (1958), s. 222—230.

² P. Boccacio et G. Berardi, *Regula Unionis seu Manuale Disciplinae*, Fano 1957.